Do
JAŚNIE OŚWIECONEGO
XIĄŻĘCIA JMCI
MICHAŁA JERZEGO
CIOŁEK
PONIATOWSKIEGO
BISKUPA PŁOCKIEGO,
Y
KRAKOWSKIEGO. BISKUPSTWA
ADMINISTRATORA
PRZEŚWIETNEY KOM: EDUK: NARODOWEY
PREZESA,
ORDEROW POLSKICH
KAWALERA.

Przy wſtąpieniu na Arcy Biſkupſtwo Metropolitańſkie Gnieźnieńſkie, oraz Godność Xiążęcia Pierwſzego, i Prymaſa Król: Pol: i W. X. Lit: od Kapituły Katedr: Łuckiey. X Jozef J. Nepom: Junoſza Piaſkowſki Prob: Koad: Kated: Łuck: Kan: Krak: Dziek: Koll: Olyck: w naſtępuiący ſpoſób mówił.

DNIA 6. LUTEGO 1785.

---

w WARSZAWIE



KAPITUŁA Kościoła Głównego Łuckiego nie mogła włożyć na mnie słodszego obowiązku, iak gdy mnie z pomiędzy siebie wybrała, abym iey imieniem, JAŚNIE OŚWIEC: WASZEY XIĄŻĘCEY MOŚCI Dobrodzieia Powagę uwielbił, Dostoyności IEGO niskie ukłony, i naygłępsze czynił MU uszanowanie. A iaką ma pociechę z wyniesienia IEGO na Stolicę Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego, Metropolitę swego, oraz Godność Pierwszego XIĄŻĘCIA i PRYMASA, tak Królestwa Polskiego, iako też W. X. Lit: doniosł, tudzież iak dla Niego myśli, i życzy, zapewnił i oświadczył.

Co têm chętniey za łaskawém J. O. W. XIĄŻĘCEY MĆI Dobrodzieia zezwoleniêm czynię, im bardziey przekonany, wiele taż Kapituła względami IEGO zaszczycona iest, i będzie mu zawsze winná; i ile

dla

dla mnie od nièy wybranego bardzo miło w ſzczegulności nazywać ſię obowiązanym Tobie.

Jak tylko ieſzcze z Grodna i nas w kolei wiadomość doſzła, o wybraniu Twoiem, tak zaraz Bogu na iednymże Ołtarzu, Prożby i Dzięki uczyniliśmy Ofiary: pierwſzą za pomyślność Nayiaśnieyszego Króla, i trwałość Iego, więcey iak niezwyciężonego, bo ozdobionego pokoiem, Maieſtatu, iż za Iego Panowania w tym wyborze ſprawiedliwości, ſzacunkowi Twoiemu, i naſzych żądań wymiarowi, doſyć ſię ſtało, a drugą za Ciebie. Oznaymuiąc i nieprzytomnym Braci o tey Czci, ktòrą dobra Rada, a lepſzy Kròl, zaraz przy ſobie poſadziwſzy, chciał, abyś od wſzyſtkich poddanych w całym Narodzie Iego był ſzanowany, i żeby z nich każdy z Twoiego, iakby z właſnego wynieſienia, a więcey iak ze wſpòł-Kapłana i Brata, (a) bo iuż nie dopiero Biſkupa, a zatym Oyca pochwał, i uwielbienia ſię cieſzył, i tak myślił, chciał, pragnął, i życzył, iak ia teraz myślę, chcę, pra-

(a) Któryż Kapłan pochwał wſpół-Kapłana nie będzie ſobie winſzował, iako ſwoich właſnych? Albo które Zgromadzenie z pociechy Braci cieſzyć ſię nie będzie? *S. Cypr: w Liście* 57.

pragnę, życzę, mówić i oświadczać się bę-
dę, ażeby Ci było.

Tak wielkiey Duszy, cnoty, i Chwały
Mężowi, iakim J. O. WASZA XIĄŻĘCIA Mość
Dobrodziey iesteś, przez dobro Wiary i Ko-
ścioła, Oyczyzny i Rady, umieraćby nie na-
leżało: ale że między żyiącemi nie masz
cnocie przyzwoitey nadgrody, żyi więc nay-
szczęśliwszym, i tak długo: dopóki, ieżeli nie
wszystkich, to przynaymniey wielu, w stanie
naszym, i drugim, Cnoty, pracy, i przykła-
du TWOIEGO, nie zostawisz naśladowców.

A że powagę J. O. WASZEY XIĄŻĘCEY
Mći Dobrodzieia wielbiemy i szanuiemy z
duszy, a iak dobrego, łaskawego na Zgro-
madzenie nasze, niemniey żywą ieszcze
i wielką Krew sławney godnego pamięci
hoynego naszego Nadawcy, Witolda Ale-
xandra Wielkiego Xiążęcia Litewskiego
(b) przez Jaśnie Oświeconą Matkę TWOIĄ
(c) maiącego w sobie, kochamy go z serca
i

(b) Witold Alexander Wielki Xiąże Lit: Katedrę
Włodziemierza do Łucka Miasta Stołecznego
Wołynia przenieść pozwolił, i hoynie ią nada-

(c) Tenże był stryiecznym rodzonym Bratem Wła-
dysława Jagiełły Króla Polskiego, i Kurygieła
na Chrzcie Konstantynem nazwanego, od które-
go Dom JJ. OO. XX. Czartoryskich, a z nich
Matka Xcia JMći Prymasa.

tegoby z nas każdy dawny ukochawſzy
zwyczay, i Kraiu, w którym mieſzkamy
żyiąc ſpoſobem, w czaſie wynieſienia Two-
iego, a naſzego weſela, i w dniach nie bar-
dzo dawno ieſzcze na nowo obròconego
Roku, na dar i Ofiarę nie żałowałby upe-
wniam, gdybyś go od iednych nas, iak
tylko poznanym byłeś, a od drugich, iak
na nich wraz z pierwſzemi łaſkawe wzglę-
dy mieć począłeś, bez krzywdy, bez ſzkody,
owſzem z pożytkiem naſzym, nie odebrał,
nie wziął; ſam przeto każ z nich, dla ſie-
bie czynić nayprzyzwoitſzą ofiarę, do czę-
stych względów, i łaſki Twoiey dla nas do-
wodów, tego ieſzcze nie broniąc dobro-
dzieyſtwa udziału, o który pokornie proſzę.

Chciey J. O. Wasza Xcia Mość Dobro-
dziey weyźrzeć w nie łaſkawie, i przyto-
mnym patrzyć pozwól, aby razem z nim
bardzo teraz rzadkie, i nowe rzeczy wi-
dzieli, i to oglądali; co i J. O. Waszą Xią-
żęcą Mość Dobrodzieia o tym z czym ſię
oświadczam zapewnić, i nas o dalſzych Ie-
go względach zabéſpieczyć może. A cóż
temi czaſy nowſzego i bardziey obiedwie
przekonywaiącego ſtrony? iak gdy i to, co
mówię, z uczuciem ſerc wiernie ſię zgadza,
chociaż nie tak iakby trzeba, iakby przy-

ſtało, przecięż iednak chcemy bydź za dobrodzieyſtwa wdzięcznemi.

Ze zaś nie uyrzyſz w nich chęci więkſzey dla ſiebie godności; bo któraż ieſt w Polſzcze taka? pragnienia wyżſzych ſtopniów; bo czegòż między nami więcey trzeba iak bydź naywyżſzym w Kościele naſzym, navpierwſzym w Kraiu i iego Radzie? a nie tylko Namieſtnikiem. ale ieſzcze, iak iuż raz u nas w Fryderyku Kardynale, Prymaſie, i Biſkupie Krakowſkim było, i Bratem Kròla; (*d*) ni maiątku, na ktòrym nie zbędzie, gdy przez ręce nędznych, liczbę powiękſzaſz iego, a uſta za to ubogich błogoſławią, i dobrze Ci mówią, ani rzadko także między ludźmi widzianey w tym co poſiadaią ſpokoyności, ktòrey Bòg pokoiu Ciebie uczynił Panem, albowiem maſz ią ſam, drugim udzielaſz, i chceſz (z doświadczenia mòwię) aby ią wſzyſcy mieli. Znayduiąc iednak wſzyſtko co mamy, bo miłości naſzey dla ſiebie źrzo-

(*d*) Fryderyk Kardynał, Prymas, i Biſkup Krakowſki, Władyſława Jagiełły, Króla Polſkiego Wnuk, Kazimierza Czwartego Króla Polſkiego Syn, a Jana Woyciecha, Alexandra, Zygmunta Pierwſzego, także Królow Polſkich, oraz S. Kazimierza na Króleſtwo Węgierſkie wzywanego, rodzony Brat.

źrzodło, nie odrzucay ich od łaſkawych względòw, nie wracay gdyż nie pr yimiemy, i owſzem bardzo ie od tąd dobrym wdzięczności od nas Tobie winney, poſiaday prawem, i bądź nadto pewnym, że gdybym miał ieſzcze iedno, i to dziś dla przyſługi Twoiey, dla dobra moiego Zgromadzenia, od ktòrego mowię, a tak i dla moiego razem, chętniebym ofiarował i oddał, ażeby rękoymią i zakładem było prawdy tego, co ieſzcze, kończąc mowić, powiem.

Gdy iuż J. O. W. Xiążęcą Mość Dobrodzieia lat dobrych pełnego, ile razy Cnota, iako pierwſzego Biſkupa, i ozdobę naypięknieyſzą Swiątyni ſwoiey, pod iednę zaſługom, a pod drugą rękę Duchowieńſtwu wſzyſtkiemu, przez cały Kościoł Polſki prowadzić każe, poprzedzaiąca zaś Chwała wołać nie przeſtanie: Ten Kapłan prawdziwie ieſt Wielki, w dniach bowiem złotych dobrego życia podobał ſię Bogu, ukochał ſprawiedliwość, ulubił dobrze czynić, a nie w naylepſzym dla Duchowieńſtwa czaſie ſtał ſię obrońcą iego, i w wielu przeciwnościach z drugiemi Bracią iednaczem, za co poprzyſiągłſzy Bòg, nie tylko w tym Kościele naypierwſzym, naypierwſzym w Ra-

dzie, naybliżſzym Maieſtatu uczynił, w ſi
knią nawet farby pięknieyſzey iak nayukc
chańſzego ſobie Jakòb Jożefa ubrał, i ta
Go chwałą okrytego naywyżey w całyı
poſadził narodzie, ale też dla przykładu
i na znak przyſzłey Iego nieśmiertelne
nadgrody, pozwolił, że tak długo żyie
Dla pociechy od młodości czułego i cnotli
wego Twoiego Serca, na miły dźwięk uſza-
nowania i czci pełnych uſzów, któremi gło
potrzebnego do ſerca rad wprowadzaſz, i
niemi proſzących o pomoc, ratunek, o li-
tość w uciſkach łaſkawie wyſłuchiwaſz, i w
naſtępcach naſzych, Kapituła Kościoła Wię-
kſzego Łuckiego, łaſki Twoiey zawſze po-
trzebna, i zawſze za nią wdzięczna, odpo-
wiadać będzie: Niech ieſzcze dłużey żyie.

